

Wieloźródłowość dochodów ludności wsi

Mieszkańcy wsi – historycznie rzecz ujmując – zawsze utrzymywali się w oparciu o różnorodne źródła dochodów. Po pierwsze, wieś nigdy nie była czysto rolnicza, bowiem zamieszkiwali ją ludzie także trudniący się innego rodzaju działalnością, uprawiający do tego zazwyczaj kawałek ziemi na samozaopatrzenie. Po drugie, chłopi nie zajmowali się tylko rolnictwem. Zajmowali się także pozyskiwaniem drewna, łowili ryby, świadczyli różnego rodzaju usługi, w tym usługi transportowe, dowożąc do miast rozmaite towary. Samo prowadzenie gospodarstwa rolnego bez korzystania z usług zewnętrznych stanowi również swego rodzaju wielozawodowość[1]. Po trzecie, na wsi przedprzemysłowej występowały duże grupy małorolnych i bezrolnych. Bezrolność lub małorolność zmuszała do poszukiwania zatrudnienia poza gospodarstwem. Według spisu powszechnego ludności z roku 1921 wiejska ludność nierolnicza stanowiła 17,5% ogółu ludności wiejskiej, a dziesięć lat później wskaźnik ten wzrósł do 19,2%.

Roman Jabłonowski analizując wiejską ludność bezrolną II Rzeczypospolitej zwraca uwagę na dwie jej kategorie. Pierwsza grupa to ludność osad fabrycznych, będących jego zdaniem swego rodzaju stadium przejściowym w przeobrażeniu się wsi w miasto i różnego rodzaju rzemieślnicy i robotnicy mieszkający na typowych wsiach, ale nie zajmujący się rolnictwem, co najwyżej na samozaopatrzenie. Druga grupa to ludność najmująca się do pracy w rolnictwie. Kategorię tę tworzyli zarówno pracownicy umysłowi zatrudniani w większych gospodarstwach rolnych, rzemieślnicy zatrudniani w majątkach, rezydencjonalna służba folwarczna i najliczniejsi – wyrobnicy wiejscy. Ci ostatni podejmowali dorywcze prace w rolnictwie, a jeśli tylko pojawiły się takie możliwości, także poza rolnictwem. Wyrobnicy zazwyczaj posiadali niewielkie działki rolne czy to

własne, czy dzierżawione.

Praca poza rolnictwem nie jest dla mieszkańców wsi ani niczym nowym, ani lokalnym. Było to powszechne zjawisko do czasu industrializacji. Industrializacja z koncentracją produkcji w dużych zakładach przemysłowych doprowadziła do likwidacji wielu drobnych, rozrzuconych po wsiach zakładów przemysłowo-rzemieślniczych, do utraty możliwości zarobkowania poza rolnictwem w miejscu swojego zamieszkania. Wraz z uprzemysłowieniem nadchodzi kryzys wielozawodowości.

W Polsce wyraźne ograniczenie możliwości dodatkowego zarobkowania poza rolnictwem następowało już w okresie międzywojennym[2]. Jeżeli zbyt małe gospodarstwo uniemożliwiało utrzymanie rodziny, rolnik był zmuszony do jego porzucenia i poszukiwania pracy w mieście w rozwijającym się przemyśle. Na przełomie XIX i XX wieku nie było możliwości codziennego dojazdu do pracy.

W wyniku tego procesu obszary wiejskie stawały się mono-rolniczymi a chłopi wąskimi specjalistami. Rozwój transportu wraz z intensywnym rozwojem przemysłu, który pochłaniał wielkie zasoby niskokwalifikowanej siły roboczej doprowadził do szybkiego rozwoju dwuzawodowstwa.

Jeszcze w okresie międzywojennym w Polsce stałą pracę poza rolnictwem miało około 5% właścicieli gospodarstw rolnych[3] (na Górnym Śląsku wskaźnik ten wynosił około 23%).

W perspektywie historycznej dwuzawodowość była swego rodzaju epizodem i nie wyczerpuje ona form wieloźródłowości dochodów mieszkańców wsi. Na skalę masową pojawiła się wraz z wielkimi budowlami PRL. Drugą istotną przyczyną rozwoju dwuzawodowstwa była rozdrobniona struktura chłopskich gospodarstw rolnych utrwalona poprzez reformy rolne w latach 1944-1946. Ponad półtora miliona tych gospodarstw nie przekraczało 4 hektarów. Rolnicy na nich pracujący stanowili doskonałą bazę rekrutacyjną dla tworzenia zasobów siły roboczej niezbędnej do

wznoszenia wielkich budów. Szczególnie łatwo decyzje o dodatkowym zatrudnieniu w przemyśle czy budownictwie podejmowali właściciele gospodarstw rolnych utworzonych w wyniku nadziałów reformy rolnej. Były to gospodarstwa bez zaplecza maszynowego, a często również bez niezbędnej infrastruktury budowlanej.

Według spisu powszechnego z 1960 roku 20% ludności chłopskiej miało stałą pracę poza swoim gospodarstwem. Wskaźnik ten stale wzrastał, by w 1988 roku osiągnąć 38,4% ogółu zawodowo aktywnych mieszkańców gospodarstw rolnych[4].

Wraz z przemianami gospodarczymi w krajach europejskich rynek pracy pochłaniający wielkie zasoby tej nisko kwalifikowanej siły roboczej zaczął się gwałtownie kurczyć. Restrukturyzacji przemysłu towarzyszy zmniejszanie liczby miejsc pracy i dotyczy to w dużej mierze dwuzawodowców wiejskich[5]. W Polsce proces ten przebiega niezwykle szybko ze względu na nałożenie się transformacji ustrojowej po 1989 roku.

Panuje powszechna opinia, że w chwili pojawiania się konieczności redukcji zatrudnienia pracownicy posiadający gospodarstwa rolne byli zwalniani z pracy w pierwszej kolejności. Nie istnieją co prawda statystyki mogące w pełni potwierdzić tę tezę, ponieważ chłopi-pracownicy w chwili zwolnienia nie byli rejestrowani przez urzędy zatrudnienia, ze względu na posiadanie źródła utrzymania. O skali tego zjawiska niech świadczy fakt, że ministrowie Artur Balazs i Jacek Kuroń (za czasów rządu Tadeusza Mazowieckiego) wydali oświadczenie, iż fakt posiadania gospodarstwa rolnego nie może być powodem zwalniania[6].

Ze społecznego i ekonomicznego punktu widzenia możemy stwierdzić, że charakterystyczne zjawisko dla procesu intensywnej urbanizacji, jakim był chłoporobotnik, w latach 90, ulega poważnemu ograniczeniu.

Czy oznacza to kryzys samej idei wielozawodowości mieszkańców

wsiej? Wydaje się, że nie. Prawdą jest, że możliwości zatrudniania na pełnych etatach zapewniających byt rodzinom wiejskim nigdy nie dorównają poprzedniemu okresowi. Konieczna jest akceptacja faktu, że materialne podstawy bytu rodziny muszą pochodzić z wieloźródłowej aktywności dochodowej poprzez zatrudnienie częściowe. By tę kryzysową sytuację rozwiązać potrzebne jest jednak nowe spojrzenie na problemy z wykorzystaniem doświadczeń tradycji, w której zawsze występowały mieszane sposoby zaspakajania potrzeb rodziny w powiązaniu z prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Potrzebne są również działania innowacyjno-stymulacyjne, sprzyjające kreowaniu możliwości zatrudniania na części etatów.

Problem poszukiwania dodatkowej aktywności zarobkowej dotyczy nie tylko dwuzawodowców, którzy utracili pracę i pozostali z niewielkimi gospodarstwami, zbyt małymi aby zapewnić przyzwoite warunki bytu rodzinie. Dotyczy on również rolników prowadzących wyłącznie, zazwyczaj większe, gospodarstwa rolne. Wielozawodowość w tej grupie ludności wiejskiej wymuszają rosnące koszty i zmniejszające się dochody z działalności rolniczej.

Na skomplikowaną sytuację dochodową ludności wiejskiej nakłada się dodatkowo jeszcze jeden trudny do zmierzenia czynnik, którym jest samozaopatrzenie. Występuje ono praktycznie w każdej kategorii rodzin wiejskich. Dotyczy także wiejskich rodzin pracowniczych, jako że niezwykle rzadko można spotkać rodzinę wiejską, chociażby bez ogródka przydomowego, dostarczającego warzyw na potrzeby gospodarstwa domowego. Ogródek przydomowy to nie jedyne źródło samozaopatrzenia. Obok niego nie mniej istotną rolę odrywa hodowla zwierząt na potrzeby konsumpcyjne gospodarstwa domowego. Mięso, jaja, obecnie rzadziej mleko czy miód z własnej hodowli to zjawisko równie popularne jak ogród. Powraca natomiast domowy wypiek chleba, tak powszechny na wsi do lat sześćdziesiątych – szczególnie w gospodarstwach agroturystycznych. Produkty żywnościowe nie wyczerpują zagadnienia. Duże znaczenie mają

też „kobiece” i „męskie” robótki ręczne – różnego rodzaju wyroby dziane, dziergane, szydełkowane czy szyte, wachlarz ten uzupełniają „usługi wewnętrzne”, naprawy sprzętu i urządzeń domowych, świadczenie sobie przez członków rodziny usług, które w wielu wypadkach na ogół są wykonywane przez wyspecjalizowane firmy. Umiejętności członków rodziny mogą więc, niekiedy w bardzo dużym stopniu, wpływać na poziom życia rodziny gdyż produkcja i usługi samozaopatrzeniowe mogą rekompensować niskie dochody.

Wieloźródłowości dochodów sprzyjają zmiany w systemach wartości mieszkańców wsi, polegające na przenoszeniu zainteresowań z gospodarstwa rolnego na rodzinę, którą coraz powszechniej traktuje się jako główny obszar poszukiwania satysfakcji życiowej. Istotę owej zmiany nadzwyczaj celnie wydaje się oddawać wypowiedź Józefa Wierzbickiego: „Mnie wcale nie obchodzi, z jakiego źródła jest dochód mojej rodziny, byle był on możliwie duży”[7].

W Polsce istnieje ogromne zróżnicowanie między poszczególnymi gminami po względem poziomu rozwoju przedsiębiorczości. W jednych gminach obserwujemy dość znaczny wzrost podmiotów gospodarczych, w innych możemy zauważyć oczekiwanie na pomoc z zewnątrz, a nawet bezradność. Takie zachowanie mieszkańców gmin nie zawsze da się wytłumaczyć czynnikiem położenia czy wyposażenia w odpowiednią infrastrukturę.

—

[1] W. Pewetz. Nowe drogi wielozawodowości wiejskiej. Toruń 1994, s.147.

[2] S. Lewandowski, głos w dyskusji, Dwuzawodowość w rolnictwie polskim, Warszawa 1992, s.51.

[3] S. Lewandowski, głos w dyskusji, Dwuzawodowość w, s. 50.

[4] I. Frenkel, głos w dyskusji, Dwuzawodowość w, s.

97-99.

[5] W. Pewetz, tamże, s. 152-153

[6] B. Banaszkiewicz, – głos w dyskusji, Dwuzawodowość w, s. 208

[7] J. Wierzbicki – głos w dyskusji, Dwuzawodowość w rolnictwie polskim, Warszawa 1992, s. 214.

Dla osób szukających pomocy w pisaniu prac z różnych dziedzin polecamy serwis [pisanie prac](#) z prawa, administracji, zarządzania, marketingu, pedagogiki i wielu innych dziedzin.